

„Albo zapłacisz farmerowi, albo szpitalowi”
Wystąpienie w ramach TED
BIRKE BAEHR, młody Amerykanin, 11 lat!

Jakiemu farmerowi warto zapłacić
– tylko ekologicznemu

*„Kiedy ja coś kupuję, lub kiedy Ty coś kupujesz
nie płacimy za to pieniędzmi!
Płacisz godzinami swojego życia,
które poświęciłeś, by na to zarobić!”*
JOSE MUJICA
Prezydent Urugwaju

KORPORACYJNY MODEL GOSPODARKI ŻYWNOŚCIOWEJ – ZAGROŻENIA DLA ŚRODOWISKA I CZŁOWIEKA (EKONOMICZNE, SPOŁECZNE, ZDROWOTNE).

PROPOZYCJE INNYCH ROZWIĄZAŃ - LOKALNYCH, REGIONALNYCH, KRAJOWYCH.

Prof. dr hab. inż. Leszek Woźniak
Politechnika Rzeszowska, Katedra Przedsiębiorczości Zarządzania i Ekoinnowacyjności

Wstęp

Współczesny model ekonomiczny i polityczny zawiódł. Nie ludźmy się fleszami, neonami, reklamami pełnymi sloganów. Zawiódł w pełni. Dalsza degradacja ekosystemów, zagrażająca naszej egzystencji, ekscesy światowych korporacji, wielu polityków, prezentują ponury i przerażający obraz globalizacji, uznawanej za jedyny możliwy kierunek rozwoju.

Co zawiódło? Najprostsza odpowiedź jest krótka – człowiek. Oczywiście, nie każdy. Są twórcy tych problemów i ich masowe ofiary. Jednak to my stworzyliśmy lub pozwoliliśmy na rozwój dominującego modelu społeczno-ekonomicznego.

Nadal pasjonujemy się neoliberalnym pojęciem gospodarki opartej na wiedzy, postępem innowacyjności, zapominając, że wszystkie innowacje, o ile tylko mają charakter nowości i gwarantują sukces rynkowy, jak i współcześnie nieprzebrane zasoby wiedzy i informacji, mogą być różnie wykorzystywane. Technologia, produkt może nam służyć, lub nas zdominować, a nawet zabić. I to nie tylko – przykładowo - energia atomowa, ale także innowacje wykorzystywane w rolnictwie (np. pestycydy), lub rezultaty dominującego modelu gospodarki żywnościowej – produkty, jakimś prawem nazywane jedzeniem. Wiedza może być wykorzystywana dla naszego dobra (np. dotycząca naturalnych mikroorganizmów w produkcji żywności i ochronie roślin, współdziałania mikro- i makroorganizmów) lub na naszą zgubę (np. genetyczne modyfikacje organizmów, wynaturzenie służące jedynie zyskom korporacji).

Nasz świat ginie, umiera na ogół milcząco. Zniszczone, wyjąłowione gleby, zatrute wody, zanik bioróżnorodności – to tylko wybrane przykłady tego, co na naszych oczach i za naszym przyzwoleniem się dzieje.

Korporacyjny, imperialny, zniewolony świat

Obserwacja rzeczywistości, jak i prace wielu autorów, przedstawiają negatywne rezultaty oddziaływania współczesnej gospodarki na społeczeństwo i środowisko. Patologiczna wersja demokracji rozwinęła się praktycznie w całym świecie.

Problem współczesnego, globalnego modelu gospodarczego był przedmiotem badań, analiz wybitnego amerykańskiego przedsiębiorcy, P. Hawkena, który pisał: *„Współczesne rozumienie biznesu – tego, co składa się na handel i jaką rolę powinien on odgrywać w społeczeństwie jako całości – utknęło na prymitywnym poziomie”*¹. Rezultaty takiego myślenia i działania dotyczą nas wszystkich: globalne, śmieciowe jedzenie, zwane niekiedy nawet „żywnością masowego rażenia” (nie jest to naukowe określenie, ale bardzo prawdziwe) zabiera nam zdrowie, skraca, a niekiedy nawet gwałtownie odbiera życie. Pestycydy, różne kategorie syntetycznych związków chemicznych jako dodatki do żywności, (paradoksalnie – prawnie dopuszczalne, ale kto kreuje takie prawo i w jaki sposób?), zaburzających funkcjonowanie naszego organizmu, powodujących choroby, to przykłady powszechnych zagrożeń. Epidemia nowotworów, cukrzycy, alergii itd., jest obrazem skutków takiej metody produkcji żywności, i jej konsumpcji. Odpowiedź jest prosta. Nie my tworzymy to „prawo” i nam to „prawo” niestety nie służy. Cierpią nie tylko ludzie. *„Przy dzisiejszych praktykach wielkich koncernów ... żaden dziki zakątek, ani żadna rdzenna kultura nie ma szans na przetrwanie ... Nie da się złagodzić stwierdzenia, że biznes niszczy świat”*². Taki, globalny, korporacyjny biznes nas zabija.

Nauka do zrozumienia przyczyn i skutków obecnego kryzysu wniosła wiele, ale nie tyle, ile powinna. Nauce odebrano głos, skazano na milczenie, nazywając zaangażowanie niektórych naukowców uprawianiem polityki, demagogią. Odepchnięto zastraszonych naukowców od próby aktywnego naprawiania rzeczywistości. Każda ekonomia jest – jak twierdzi znakomity polski ekonomista, prof. Jerzy Wilkin - polityczna! Nie można zajmować się ekonomią poza polityką, bo takiego świata nie ma.

Wiele osób stawia sobie pytanie, zapisane przez P. Hawkena: *„Jak wyobrażamy sobie przyszłość, skoro nasze systemy gospodarcze pozostają w niezgodzie ze wszystkim, czego uczy nas natura”*³. Nawet ważne pojęcie rozwoju zrównoważonego, zakładające (są - owszem – różne interpretacje) równowagę trzech jego składowych, powinno być zweryfikowane. Gospodarka, nawet najlepsza, sprawiedliwa – inna niż obecna – nie jest tym samym, co ekosystem (naturalne środowisko).

1 P. Hawken, *Przez zielone okulary. Jak prowadzić interesy nie szkodząc sobie i innym*, Wyd. Pusty Obłok, Warszawa 1996, s. 19.

2 tamże, s. 22.

3 tamże, s. 23.

To ekosystem jest bazą dla społeczeństwa i jego gospodarki – jego zagłada, a nawet istotna negatywna zmiana, może uniemożliwić jakiegokolwiek funkcjonowanie społeczeństw z ich gospodarkami.

Zrobiliśmy z Ziemi wysypisko zagrożeń, nie tylko śmieci. Śmietnikiem stały się gleby, wody, ale – taka jest prawda - chemicznym śmietnikiem jest także nasza żywność. „... *Wyrzucanie niebezpiecznych odpadów nie jest sednem problemu, a tylko zasadniczym symptomem. Krytyczną sprawą jest samo wytwarzanie odpadów toksycznych*”⁴, napisał P. Hawken. Ważną kwestią jest udzielenie odpowiedzi na pytanie – jaki jest cel produkcji, komu ona służy? Oczywiście, odpowiedź jest prosta. Biznesowi, bez względu na konsekwencje. Zagadnienie to jest najbardziej istotne w rolnictwie

i przetwórstwie żywności (w gospodarce żywnościowej), bowiem toksyny zawarte w produktach spożywczych najszybciej atakują nasz organizm. Pytaniem jest, czy dysponujemy w odniesieniu do powyższego zagadnienia realnymi ekonomicznie i społecznie skutecznymi rozwiązaniami. Oczywiście, że tak. Jednak rozwiązania te nie służą ekonomicznym dążeniom możliwych tego świata, nie są więc wspierane i wybierane. Wprost przeciwnie, o czym liderzy światowej finansjery i gospodarki dobrze wiedzą. Prawdziwym dla ludzi etycznie myślących o rolnictwie jest stwierdzenie P. Hawkena: „*Dopóki samoloty pikują nad polami, by wybić szkodniki pestycydami, pozostajemy wciąż w gospodarczym średniowieczu. Może jedna tysięczna rozpylanych środków owadobójczych rzeczywiście zwalcza szkodniki. Reszta przenika do liści, do gleby, do wody i skaża wszelkie formy życia, a w końcu – nas samych. To, co ładnie wygląda w gospodarczych bilansach, w rzeczywistości stanowi marnotrawstwo zasobów i szkodzi życiu*”⁵, wszystkim formom życia. Zabija gleby, biosferę, rujnuje nasze zdrowie. Dzisiaj nikt już nie wątpi, jak toksyczne dla organizmu człowieka są chemiczne, syntetyczne środki ochrony roślin. Epidemia nowotworów to także skutek ich stosowania – naukowo udowodniony. „*Świat przemysłu wystawił nam niemal niespłacalny rachunek za swoje przeszłe*

i aktualne ekscesy”⁶. Płacimy naszym zdrowiem i życiem. Czy to wystarczy? „...*po raz pierwszy w dziejach ludzkości jedzenie zaczyna oznaczać coś złego, zagrożenie*”⁷.

Publikacja ta jest przepełniona cytataми. Świadomie. Można wszystko to napisać własnymi słowami i na podstawie swoich przemyśleń. Będą identyczne. Podobne myśli kielkują w umysłach tak samo myślących. Intencją autora jest jednak pokazanie, że problemy te spędzają sen z powiek wielu autorom, etycznym biznesmenom i naukowcom.

Różne szkoły ekonomii uczą nas, jaką rolę pełni „wolny rynek”. Można jednak za P. Hawkenem postawić logiczne pytanie: „*Jeżeli wolny rynek jest efektywny, to dlaczego gospodarka jest taka*

4 tamże, s. 61.

5 tamże, s. 77.

6 tamże, s. 85.

7 M. Caparrós, *Głód*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2016, s.398.

nieefektywna w odniesieniu do środowiska? Odpowiedź jest prosta: rynki ... nie są zdolne ocenić kosztów ... rynek nie odzwierciedla prawdziwych kosztów towarów i usług”⁸.

Zagadnienie to znakomicie ilustrują przykłady dotyczące rolnictwa i przetwórstwa żywności. Rolnik ekologiczny nie eksternalizuje kosztów (nie obciąża nimi środowiska i społeczeństwa). Wynik ekonomiczny działań takiego rolnika na ogół jednak nie jest pozytywny. „... *rolnik ekologiczny, który podnosi jakość gleby, nie stosuje pestycydów ani herbicydów i nie zanieczyszcza wody gruntowej, który uzyskuje swoje plony mniejszym nakładem energii, który nie wykorzystuje imigrantów jako taniej siły roboczej, nie zostawia opróżnionych puszek z ... pestycydami na dzikich wysypiskach, który podtrzymuje i rozwija różnorodność biologiczną swego banku nasion – nie może wejść na rynek z równie niskimi cenami co farma przemysłowa*”⁹. Dlaczego? Bo nie eksternalizuje kosztów, nie spycha ich

na społeczeństwo i ekosystem. Ale ktoś zawsze musi rachunek zapłacić. Teraz lub później, jednak zawsze musi. Człowiek płaci chorobami, przedwczesnymi zgonami, kosztami leczenia i leków, co do wielu z nich też można i należy mieć wątpliwości. Tak więc jedna gałąź gospodarki rujnuje nam zdrowie, a druga na tym dodatkowo zarabia, często także pogłębiając nasze problemy zdrowotne – oto przykład bezwzględnej cynizmu i wyzysku.

Jednak „*Przemysł, korzystając z grup nacisku i prawników, z hipokryzją nadal mówi ustami swych zarządów, że prawodawstwo ograniczające użycie pestycydów <nie wydaje się oparte na naukowych podstawach, lecz zdaje się świadczyć o uleganiu punktowi widzenia i lękom opinii publicznej>. Jeżeli mamy <nie> ulegać temu, co widzimy, czujemy i wiemy, to po co nam w ogóle lokalne prawodawstwo?*”¹⁰. W ten sposób „*Nawet czujni i aktywni ludzie przyswoili sobie zwyrodniałą wersję demokratycznych możliwości*”¹¹, która polega na zastraszeniu, kupowaniu polityków, naukowców, parlamentarzystów. Choć zdarzają się ludzie uczciwi, to zawsze znajdują się i tacy, którzy z powodu chciwości, braku etyki, a być może tylko niewiedzy lub głupoty, dadzą się kupić.

Jaki jest dominujący model rolnictwa we współczesnej gospodarce, wszyscy wiemy. Jakie są tego przyczyny i skutki – także. I co dalej – na ogół nic nowego. Liczymy, że ktoś za nas sprawę załatwi. Że ktoś nas strzeże: parlament, rząd. Nic bardziej mylnego. Jeżeli sami nie rozwiążemy problemu, nie włączymy się aktywnie w zmianę systemu, nikt tego za nas nie zrobi. Znane powiedzenie „*stań się zmianą, jakiej oczekujesz*”, jednoznacznie nawiązuje do potrzeby społecznego zaangażowania.

Pięknie, a zarazem w prosty, logiczny sposób interpretuje te fakty P. Hawken, pisząc: „*Świat jest niszczone – ponad wszelką wątpliwość – za sprawą chciwości bogatych i możnych. Jest on niszczone także wskutek żądań ogółu. Bogatych i możnych nie jest aż tylu, aby mogli skonsumować cały świat.*

⁸ P. Hawken, *Przez zielone okulary... j.w.*, s. 103.

⁹ tamże, s. 118.

¹⁰ tamże, s. 149.

¹¹ tamże, s. 150.

*Aby tego dokonać, bogaci i możni potrzebują niezliczonych rzeszy zwykłych ludzi ...*¹². Nas. Naszego braku wiedzy, ignorancji, naszej obojętności, braku lub błędnych wartości, braku etyki. Także my jesteśmy egoistami. Na ogół mamy jednak mniejsze możliwości, to często jedyna różnica, w porównaniu z właścicielami korporacji.

Losy rolnictwa i suwerenności żywnościowej w rzeczywistości możemy rozstrzygnąć poprzez codzienne nasze wybory, nas konsumentów, przynajmniej tam, gdzie jeszcze jakiś wybór pozostał. Najwyższy czas przestać liczyć na teorię „niewidzialnej ręki rynku”. Rynkiem rządzą twarde pięści i buty globalnych korporacji, psychopatyczne głowy ich zarządów, określenie „niewidzialna ręka rynku” jest prawdziwe tylko z tego powodu, że po prostu jej nie ma. Nadszedł czas podejmowania świadomych decyzji żywnościowych i liczenia na siebie. Wymaga to jednak aktywnej edukacji – wszędzie i zawsze¹³.

Czym różni się korporacja od małej firmy rodzinnej. Zasadniczo wszystkim. Przedstawione w tej pracy uwagi krytyczne nie dotyczą więc większości małych firm, których właściciele wykazują najczęściej odpowiedni poziom etyki swojego postępowania. Właśnie na takich firmach powinna być budowana odpowiedzialna sfera gospodarki. *„Dobrze zarządzane przedsiębiorstwo to jedna z najbardziej efektywnych form ludzkiego działania. Musimy jednak także zdać sobie sprawę, że źle zarządzany koncern ma wystarczającą potęgę by stać się jedną z najniebezpieczniejszych form ludzkiej aktywności, jakie kiedykolwiek wynaleziono”*¹⁴.

Trudno stwierdzić, że J. M. Keynes nie miał racji, pisząc w jednej ze swoich podstawowych prac naukowych następujące słowa: *„Kapitalizm to zdumiewająca wiara w to, że z najnikczemniejszych czynów najnikczemniejszych z ludzi wyniknie największe dobro dla wszystkich”*. Gdy to pisał, kapitalizm rozwijał się dynamicznie. Nikt w jego słowa nie wierzył. Światem jeszcze nie rządziły korporacje.

*„Jakiego rodzaju osobą jest korporacja? Posługując się klasyfikacją zaburzeń psychicznych Amerykańskiego Towarzystwa Psychiatrycznego (DSM-IV) analizując objawy, jakie towarzyszą różnym zaburzeniom dochodzę do wniosku, że korporacje wykazują wiele cech typowych dla psychopatów i socjopatów do wspólnej kategorii „antyspołeczne zaburzenia osobowościowe”*¹⁵.

Tak napisał, dowodząc, że ma rację, pisząc takie twarde słowa, J. Bakan, profesor prawa z USA. I dalej ten sam autor: *„Biznesmeni może nie, a już korporacja jako taka to podręcznikowy przykład psychopaty... troszczy się wyłącznie o interes własny i w żadnym kontekście nie jest zdolna do autentycznej troski o innych... Jest nieodpowiedzialna, w dążeniu do zaspokojenia jej celu, wszyscy inni są narażeni na niebezpieczeństwo. Korporacje usiłują manipulować wszystkich, łącznie z opinią*

12 tamże, s. 35.

13 „Głodowa Organizacja Handlu”, 22.12.2015, <http://igo.org.pl/glodowa-organizacja-handlu>, s. 10.

14 P. Hawken, *Przez zielone okulary... j. w.*, s. 154.

15 J. Bakan, *Korporacja: patologiczna pogoń za zyskiem i władzą*, Wyd. Lepszy Świat, Warszawa 2006, s.

publiczną. Do istotnych cech charakteryzujących korporacje należy też brak empatii i tendencje społeczne... ich zachowanie wskazuje, że nie obchodzi ich los ofiar”¹⁶. Dodaje: „Będąc instytucjonalnymi psychopatami, korporacje mają w zwyczaju usuwać ze swojej drogi wszelkie przeszkody. Do takich przeszkód należą np. przepisy, które ograniczają ich swobodę wyzyskiwania ludzi i eksploataowania środowiska naturalnego, toteż korporacje walczą o ich usunięcie...”¹⁷. A także: „Jedną z najpotężniejszych na Ziemi instytucji, korporacja dotknięta jest beznadziejnym przypadkiem psychopatii. Kłamię, kradnie i zabija bez cienia skruchy”¹⁸. Kolejny profesor prawa z Uniwersytetu Harvarda, A. M. Dershowitz, dodaje: „Korporacja jest potworem, który może połknąć cywilizację – chciwym, drapieżnym i niepowstrzymanym. Wszyscy jesteśmy jego potencjalnymi ofiarami...”¹⁹. Charakterystykę traktowania globalnego ekosystemu przez korporacje dobrze odzwierciedla kolejny cytat: „Traktowanie Ziemi jak przedsiębiorstwa w stanie likwidacji jest postępowaniem z gruntu złym”²⁰. Właśnie tak, postępowanie korporacji jest z gruntu złe. Korporacje robią wszystko co mogą, aby utrzymać, a nawet rozwinąć swoją monopolistyczną dominację. Używają metod przeróżnych, byle tylko panować nad klientami. Przykładów dostarczają zachowania firm tytoniowych. „Naszym produktem jest wątpliwość, bo to właśnie ona jest najlepszym sposobem walki z faktami naukowymi” – wewnętrzna nota służbowa firmy tytoniowej”²¹. Podobnie postępują dzisiaj, obawiając się prawnych restrykcji związanych z generowaniem efektu cieplarnianego. „Należy przedstawić globalne ocieplenie jako teorię, a nie jako fakt - wewnętrzna nota służbowa firmy”²². Niestety, przekazywaniu nieprawdy służą także zachowania niektórych naukowców. „Z jednej strony mamy porozumienie światowej renomy naukowców, a z drugiej tak samo poważnie traktowany, pseudonaukowy bełkot na usługach przemysłu”²³. Problem polega na tym, że ten bełkot pojawia się w różnego rodzaju czasopismach popularnonaukowych, także w prasie codziennej, dociera więc do dużej liczby czytelników. Natomiast publikacje rzetelnych naukowców docierają przede wszystkim do innych pracowników nauki,

co niestety nie zmienia rzeczywistości. Korporacje gotowe są wydać olbrzymie pieniądze na fałszywą

16 tamże, s.72-73.

17 tamże, s.103.

18 tamże, z recenzji na okładce.

19 tamże, z recenzji na okładce.

20 H. Daly, [za:] A. Gore, *Nasz wybór*, Wydawnictwo Sonia Draga, Katowice 2010, s.329.

21 A. Gore, *Nasz wybór*, Wydawnictwo Sonia Draga, Katowice 2010, s.356.

22 tamże, s.357.

23 tamże, s.363.

propagandę. „ExxonMobil wydał miliony dolarów na 39 zespołów zajmujących się dezinformacją opinii publicznej na temat zmian klimatycznych”²⁴.

Żywność i głód

Niestety, korporacyjnym ekscesom gospodarczym, błędom polityków, służy ideologia nazywana wolną od wartościowania nauką (tj. ekonomia). „Bank Światowy twierdzi, że aby włączyć się w gospodarkę światową, trzeba zwiększyć własną wydajność i konkurować z towarami importowanymi z całego świata. Ale celem tego nie jest rozwój Brazylii czy Ghany [uwaga autora: także Polski]. Stany Zjednoczone starają się sprostać konkurencji Europy i Japonii, a ten Bank pomaga biznesowym przyjaciółom władz zdobyć tanią siłę roboczą, korzystne warunki dla eksportu, dzięki deregulacji.

To nie jest strategia rozwoju, to jest strategia korporacji”²⁵, obraz zniewolenia państw i narodów. Musimy zrozumieć, a „przede wszystkim możemy pomóc innym zrozumieć, że naszych problemów ekologicznych nie rozwiąże ten sam system, który je stworzył”²⁶.

Świat jest pełen paradoksów. Produkcji żywności, a nawet nadprodukcji w wielu krajach, towarzyszy powszechny głód setek milionów mieszkańców Ziemi. Korporacyjna żywność jest przyczyną także innego głodu – braku ważnych składników pokarmowych w przetworzonej, „zabitej” żywności.

Zdeprecjonowano rolnictwo, a także zawód rolnika. A przecież wszyscy wiemy, że „rolnictwo jest najbardziej bezpośrednim ogniwem łączącym nas z życiem. Ono nas karmi i utrzymuje przy życiu. Jeśli klienci muszą płacić <więcej niż normalnie> za to, by rolnicy chronili i odżywiali glebę, to gdzieś tu tkwi zasadniczy błąd. W obecnej sytuacji ludzie, którzy stosują ekologiczne metody uprawy roli, muszą ustalać wyższe ceny, żeby zarobić na przyzwoite życie. Stają bowiem do konkurencji z producentami zręcznie eksternalizującymi koszty”²⁷. O tym już wspomniano. A gdzie tkwi sedno tego problemu? Oczywiście, w uznawanej za jedyny dogmat współczesnej ekonomii i polityce. Szczegóły? Przykład negatywnego zachowania korporacji: mikroorganizmy i pszczoły w rolnictwie. Odgrywają zasadniczą rolę, są absolutnie niezbędne. Giną masowo w konfrontacji z korporacyjnymi metodami i środkami

(np. pestycydy). Nie widzimy problemu? Nic bardziej mylnego. Widzimy, musimy go widzieć, nawet korporacje wszystko dobrze widzą. Są jednak chciwe, cyniczne, bezwzględne, ale nie ślepe. Jednak bakterii czy pszczół nie można ująć w ekonomiczne związki i zależności. Nie można ich zmusić

24 tamże, s.366.

25 D. Loy, *Buddyzm a bieda* [w:] *Uważność na targowisku*, Wydawnictwo Jacek Santorski & Co, Warszawa 2004, s.174.

26 R. Eisler, *Systemowe spojrzenie na problem nadkonsumpcji* [w:] *Uważność na targowisku*, Wydawnictwo Jacek Santorski & Co, Warszawa 2004, s.59.

27 P. Hawken, *Przez zielone okulary. .. j. w.*, s. 228.

do zapłacenia podatku, nie można zmusić do posiadania karty kredytowej, ani do wzięcia kredytu, a następnie niewolniczej pracy przez całe życie na system bankowy, bo w naszej ekonomii praca altruistyczna, „za darmo”, nie istnieje. Mikroorganizmy są konkurencją dla przemysłu produkującego nawozy mineralne, pestycydy. Są nieporównanie bardziej efektywne i wydajne. Wygrywają każdą konkurencję z produktami przemysłowymi, a między sobą, jak i z nami, współpracują. Przykład: wiążą i udostępniają azot atmosferyczny, uwalniają biogeny z minerałów glebowych i z materii organicznej. Grzyby mikoryzowe, związane z korzeniami roślin, zapewniają roślinom dostęp do składników mineralnych, otrzymując w zamian od rośliny węglowodany. Dzięki tego typu współpracy, obszar gleby, z którego korzenie roślin czerpią minerały zwiększa się nawet 700 do 1 000 razy. Kwasy wydzielane przez grzyby mikoryzowe rozpuszczają minerały, zwiększając w ten sposób dostępność fosforu, wapnia, magnezu itd.²⁸ Współpracować potrafią też rośliny, rosnąc w sąsiedztwie zapewniają sobie wzajemne korzyści. Taka naturalna lub stworzona przez człowieka kompozycja nazywana jest gildią²⁹. Jednak wszystkie organizmy mogą się rozwijać tylko w żywej glebie. Chemiczne środki ochrony roślin bardzo często zabijają biologiczne życie w glebie. Wszystkie ich grupy należy nazwać biocydami – mają zabijać i robią to skutecznie.

Porównując rolnictwo przemysłowe z rolnictwem ekologicznym, możemy posłużyć się cytatem z pracy P. Hawkena. *„Musimy to zauważyć, że obecny system ekonomiczny konsekwentnie nagradza za krótkoterminową eksploatację, a karze za długofalowe odtwarzanie zasobów”*³⁰. Także naszego własnego organizmu, tego małego ekosystemu, na którego jakości i stabilności (homeostazie) przecież powinno nam zależeć.

Czym można wytłumaczyć totalne naciski na rządy, społeczeństwa, biotechnologicznych korporacji, dotyczące uwalniania do środowiska i wykorzystywania w rolnictwie genetycznie zmodyfikowanych roślin. Wbrew pozorom, odpowiedź jest bardzo prosta. Koncerny biotechnologiczne pilnie strzegą praw patentowych, prawa własności intelektualnej. W sytuacji uwalniania do środowiska naturalnego opatentowanych genetycznie modyfikowanych roślin, istnieje gwarancja ich swobodnego przenoszenia się na plantacje roślin niezmodyfikowanych, w tym upraw ekologicznych.

Jeżeli opatentowany genom zostanie zidentyfikowany przez służby korporacji na naturalnych plantacjach, rolnik może zostać zmuszony do przedstawienia faktury za zakup opatentowanego materiału siewnego. Ale nie jest w stanie wykonać tego polecenie, ponieważ tych nasion nie kupił. Porównując ten cyniczny przymus (niestety, uprawiany przez amerykańskie korporacje w „majestacie” tamtejszego prawa) do sytuacji w obszarze IT, problem wygląda następująco: twórca wirusa komputerowego, którego jednym z zadań jest powielanie swoich kopii i infekowanie

28 M. Gerwin, *Żywność i demokracja. Wprowadzenie do suwerenności żywnościowej*, Wyd. Polska Zielona Sieć, Karków 2011, s. 69.

29 tamże s. 80.

30 P. Hawken, *Przez zielone okulary... j. w.*, s. 255.

komputerów, kuriozalnie żąda od uszkodzonego użytkownika komputera faktury za „zakup” jego wirusowego oprogramowania. Jeżeli uszkodzony nie przedstawi dokumentu, a z przyczyn oczywistych zrobić tego nie może, zostanie oskarżony o łamanie prawa autorskiego. Niby to żart.

Wbrew

pozorem,

ta oczywiście kuriozalna sytuacja dotycząca oprogramowania, niczym się nie różni od tego, co dotyczy użytkowania genetycznie zmodyfikowanych nasion. Jest to współczesny system dominacji globalnego „prawa”, takiego jak zapisy WTO, CETA, NAFTA, w przypadku których indywidualna osoba,

także rolnik, nie jest w stanie funkcjonować zgodnie ze swoją etyką i modelem produkcji, a klient traci prawo wyboru.

Konsekwencjom wykorzystywania GMO dobrze odpowiada stwierdzenie A. Gore „*Stare przyzwyczajenia + Dawna technologia = Przewidywalne konsekwencje. Stare przyzwyczajenia + Nowa technologia = Nieprzewidywalne (dużo poważniejsze) konsekwencje*”³¹. Globalne korporacje biotechnologiczne prawnie usankcjonowały biopiractwo „własności intelektualnej”, zawartej w tradycyjnych uprawach. Za jednym pociągnięciem pióra informacja genetyczna zawarta w ziarnach uprawianych od pokoleń przez chłopów, staje się nowym eldorado dla ponadnarodowych koncernów³². Jak to jest, że rośliny tradycyjnie uprawiane w Indiach, Gruzji czy Amazonii są patentowane w USA i traktowane jako prywatna własność?³³

Cel jest jasny: korporacje chcą nadzorować całą produkcję żywności na świecie. Można powiedzieć, że wielkie korporacje „wykradły intelektualne prawo własności rolników” – wykradły nasiona i żądają teraz od rolników zapłaty za to, aby rolnicy mogli je używać. Polska wieś posiada chyba najlepszą szansę w Europie, aby wykorzystywać swoje niezwykle bogactwo naturalnej różnorodności, pod warunkiem jednak, że pozostanie wierna tradycji, prawom Natury i nie pozwoli zrobić z siebie kolejnej „korporacyjnej” ofiary – takie stwierdzenie, prawdziwe, pojawiło się niegdyś w historycznym już dokumencie „*Polska wolna od GMO*”.

Zasady postępowania globalnych korporacji biotechnologicznych budzą sprzeciw etycznych naukowców z wielu dziedzin. Logicznie interpretuje problem GMO prof. H. Skolimowski, w wymianie korespondencji z przedstawicielami koalicji Polska wolna od GMO. „*Nadszedł czas, by popatrzeć na zagadnienie Genetycznie Modyfikowanych Organizmów (GMO) z zupełnie innej strony: TO NIE JEST ZAGADNIENIE HANDLU - TO JEST ZAGADNIENIE PRAW CZŁOWIEKA! Dlatego Światowa Organizacja Handlu (WTO) nie może decydować w tej kwestii,*

31 A. Gore, *Niewygodna prawda...* j. w., s.232-233.

32 V. Shiva, „Biopiracy. The Punder of Nature and Knowledge, Green Books we współpracy z The Gaja Foundation, Dartington 1998

33 o. Stanisław Jaromi

*ponieważ dotyczy ona naszych Praw Człowieka*³⁴. Nie może nam ich narzucać także porozumienie CETA, chociaż zapewne tak będzie, o ile nie zaangażujemy się sami. UE podpisała jednak ten dramatyczny dla polskiego rolnictwa i jakości żywności dokument.

Prof. H. Skolimowski dodaje *„W ten sposób, co najmniej trzy orzeczenia sądowe powinny wykazać, że Światowa Organizacja Handlu (WTO) narusza nasze Prawa Człowieka, odbierając nam wolność wyboru zakupu, diety oraz dostępu do tradycyjnych nasion i form rolnictwa. I nie wolno nam tego tolerować. To jest tylko organizacja handlu, która nie ma żadnego prawa, by oddziaływać na nasze Prawa Człowieka*”³⁵.

Z genetycznie modyfikowanymi roślinami łączy się problem użycia związanych z ich uprawą herbicydów. W skali całego świata dominuje Roundup (substancja czynna glifosat), herbicyd powszechnie wykorzystywany także w Polsce. Nie ulega biodegradacji, kumuluje się w środowisku. Raport Międzynarodowej Agencji Badań nad Rakiem (IARC), bazujący na naukowej wypowiedzi 17 światowej sławy onkologów, stwierdza, że Roundup z dużym prawdopodobieństwem powoduje raka³⁶. Doniesień naukowych o podobnej treści jest znacznie więcej.

Weź głęboki oddech, napisano w jednej z publikacji. Z powodu masowego stosowania herbicydów na całym świecie, prawdopodobnie właśnie wdychasz dawkę herbicydu Monsanto, Roundup – według najnowszego badania US Geological Survey, opublikowanego w czasopiśmie „Environmental Toxicology and Chemistry”. Składnik chemiczny stosowany w Roundup, znany jako glifosat, jak również inne toksyczne substancje chemiczne, znaleziono w ponad 75 procent zebranych próbek powietrza i deszczu. W 2007 roku przebadano zebrane próbki z Missisipi – dużej rzeki, która przecina środek USA, i która jest obszarem, gdzie znajdują się tysiące gospodarstw rolnych. W 86% próbek powietrza i 77% próbek deszczu stwierdzono obecność glifosatu. A tymczasem – obserwujemy korporacyjne próby podniesienia dopuszczalnej pozostałości tej substancji w żywności!!!³⁷. Gdyby korporacje nie były w stanie w taki sposób zmieniać prawa, już dzisiaj użycie glifosatu (np. Roundup) byłoby zakazane na całym świecie, ponieważ żaden producent rolny nie byłby w stanie sprostać pierwotnym normom dopuszczalnej pozostałości.

Negatywów wykorzystywania GMO – ekonomicznych, społecznych, ekologicznych – jest wiele. *„Od kiedy Monsanto zaczęło przejmować kontrolę nad przemysłem bawełnianym, ponad 250 tys.*

34 Prof. Henryk Skolimowski

35 Prof. Henryk Skolimowski

36 K.Z. Guytona, D. Loomisa, Y. Grossea, F. El Ghissassia, L. Benbrahim-Tallaaa, N. Guhaa, Ch.Scocciantia, H. Mattocka, K. Straifa, „Carcinogenicity of tetrachlorvinphos, parathion, malathion, diazinon, and glyphosate”, The Lancet Oncology, IARC, Lyon, France. On behalf of the International Agency for Research on Cancer Monograph Working Group. Volume 16, Issue 5, May 2015, Pages 490–491.

37 M. S. Majewski, W.T. Foreman, and D.A. Goolsby, „Pesticides in the atmosphere of the Mississippi River Valley, Part I — Rain”

*farmerów w Indiach popełniło samobójstwo. Zatrują nasiona i powinni być traktowani jak truciele. Powinni być za to karani, a im przyznaje się monopol. Dzisiaj kolonizuje się nasiona... złóż tylko podpis na tej małej karteczce. Podpisanie tej kartki to hipotek na ziemię... to gwarantowana pułapka zadłużeniowa – cyniczny szantaż ekonomiczny*³⁸.

Taki system dystrybucji zakazujący używania nasion do ponownego wysiewu stwarza warunki wtórnego feudalizmu³⁹. „GMO są po prostu niepotrzebne. Wbrew opinii firm, które je produkują i sprzedają, technologia ta nie stanowi rozwiązania problemów rolnictwa i głodu na świecie. Obecnie handel tego typu ziarnem, paszą i żywnością koncentruje się w rękach kilku międzynarodowych korporacji, u których chęć zysku jest równa ignorancji dla problemów środowiska. Zezwolenie na sprzedaż ziaren kukurydzy modyfikowanej w Polsce uzależniłoby naszych rolników od dostawców – monopolistów. Udowodniono także, że problem głodu na świecie nie jest spowodowany brakiem żywności, lecz niewłaściwą jej dystrybucją, twierdzi Jacques Diouf, dyrektor FAO (Organizacja Narodów Zjednoczonych do Spraw Wyżywienia i Rolnictwa)”.

Wprowadzenie GMO do Europy i Polski zagraża głównym priorytetem w rozwoju polskiego rolnictwa i strategii eksportu naszych produktów rolnych⁴⁰ - pisze prof. L. Tomiałojć. Między innymi Rosja twardo zakazała wykorzystywania GMO w rolnictwie – w ten sposób może zamknąć swoje rynki produktom napływającym do niej z tych krajów, które zezwalają na uprawy GMO.

Istnieją udokumentowane, niepodważalne, naukowe dowody na temat szkodliwego wpływu GMO na nasze zdrowie, także zdrowie zwierząt, na środowisko, bioróżnorodność. Są to dziesiątki książek, setki publikacji. Nie wie o tym tylko ten, kto ich nie czyta, lub nie chce czytać.

Zrozumienie, interpretację aktualnego stanu gospodarki żywnościowej znakomicie oddaje autor książki „Głód” M. Caparrós, trafnie i logicznie oceniając przyczyny i skutki funkcjonowania korporacyjnego modelu produkcji i dystrybucji żywności. Trudno się z tymi stwierdzeniami nie zgodzić, wprost przeciwnie, należy je, gdzie tylko można prezentować.

„To, że tylu ludzi ma co jeść każdego dnia, to cud; że tylu nie ma – to podłość”⁴¹, a w dalszej części pracy konkluduje „Jest wiele przyczyn głodu. Brak żywności już do nich nie należy”⁴². Autor ten uważa, że: „Jeśli na świecie wciąż głodowały setki milionów ludzi, to dlatego że Stany Zjednoczone ingerowały w gospodarkę tych krajów”⁴³, a także wykreowany przez korporacje „... niemal doskonały

38 J. Robbins, O. Robbins, „Głosy Rewolucji Żywnościowej”, 2014, Dr Vandana Shiva, s. 117, 119.

39 P. Połanecki, Czy Polska może obronić się przed inwazją GMO? - wypowiedź

40 Prof. dr hab. Ludwik Tomiałojć

41 M. Caparrós, *Głód ... j. w.*, s.257.

42 tamże, s.309.

43 tamże, s.313.

łańcuch wyzysku”⁴⁴. Rolników z Meksyku, Brazylii, Filipin i wielu innych krajów „*Nie dobiło ... zacołanie, dobił ich cudzy rozwój*”⁴⁵. W wymienionych krajach głód pojawił się dopiero w ostatnich dziesięcioleciach, wraz z agresywnym wejściem w ich gospodarkę i społeczeństwo korporacyjnych modeli gospodarczych oraz imperialnej polityki.

Co jeszcze sprzyjało zniszczeniu naturalnego, rodzinnego rolnictwa wielu krajów. „*Najważniejszą konkretną przyczyną pogłębienia się ubóstwa i nierówności w latach osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych było wycołanie się państwa*”, głosi najzupełniej formalny raport ONZ z 2003 roku, zatytułowany *The Challenge of Slums* (Wyzwanie slumsów)⁴⁶.

W większości krajów świata, w których wcześniej nie było problemu z produkcją i dostępem żywności, zaczęły się one pojawiać i to w bardzo ostrej formie. Dlaczego? Również ten problem został klarownie zdiagnozowany i opisany. „*Teraz weszli nowi gracze, zaangażowały się banki i fundusze. Przedtem był to rynek producentów i konsumentów, teraz – miejsce rozgrywek finansowych, spekulacji*”⁴⁷. Nie mogło stać się nic gorszego, niż oddanie gospodarki żywnościowej światowym spekulantom finansowym. „*Żywność stała się przedmiotem operacji finansowych, towarem inwestycyjnym, jak ropa naftowa, złoto, srebro, czy cokolwiek innego. Im wyższa cena, tym lepsza inwestycja. Im lepsza inwestycja, tym droższa żywność. A ci, którzy nie mogą zapłacić, niech płacą głodem*”⁴⁸. Narastający problem głodu nie jest dziełem natury. „*Głód jest konsekwencją w pełni świadomych decyzji tych krajów, które blokują na arenie międzynarodowej bardziej egalitarną dystrybucją żywności w imię swoich interesów handlowych*”⁴⁹. Rządy najbogatszych krajów świata w ogóle nie interesują się losem pokrzywdzonych z całego świata. Charytatywne działania, pomoc humanitarna, to tylko próba uspienia resztek sumienia, być może ktoś jeszcze je ma. „*Głodujący rolnicy z biednych krajów dzisiaj nie są w stanie się wyżywić (co wcześniej nie stanowiło dla nich żadnego problemu) z tej przyczyny, że zostali bezwzględnie pozbawieni ziemi przez globalne, imperialne korporacje. Kwestia ta będzie dotyczyła polskich rolników drobnoobszarowych, którzy w obliczu świadomie kreowanych problemów finansowych, niejednokrotnie odsprzedają swoją ziemię za bezcen. Pod presją krwawych mechanizmów rynkowych, rolnicy rezygnują z upraw zrównoważonych, sięgają po GMO, nadużywają pestycydów – produkują toksyczne, śmieciowe jedzenie. To prosty scenariusz porozumienia CETA*”⁵⁰. Tak więc docieramy do kolejnych przyczyn ilościowej i jakościowej zagłady tradycyjnych modeli gospodarki żywnościowej. Są to działania WTO, umowy

44 tamże, s.236.

45 tamże, s.243.

46 Tamże, s.315.

47 tamże, s.327.

48 tamże, s.329.

49 „Głodowa Organizacja Handlu”... j. w., str. 2.

50 tamże, s. 4.

takie jak NAFTA, CETA, i wiele innych. „Światowym skandalem jest, że rządy USA, Kanada itd., mają prawo subsydiować rolnictwo zgodnie z korporacyjnym interesem, ale subsydiowanie jest zakazywane w odniesieniu

do lokalnych producentów żywności, takie konsekwencje wynikają też z porozumienia CETA”⁵¹. Taka sytuacja spotka nasze rolnictwo i jest to w tej chwili chyba największe zagrożenie dla polskiego ustroju rodzinnego rolnictwa. Niestety, tak to jest, że „słabszym członkom WTO narzucono, tylko nieco zawoalowane, postkolonialne rozwiązania gospodarcze”⁵², a „konsekwencją porozumień takich jak NAFTA jest upadłość setek tysięcy drobnych gospodarstw rolnych. Hojnie subsydiowani amerykańscy producenci kukurydzy zalali rynek meksykański. To także problem GMO (przemocy patentowej), stosowanie przez amerykańskie korporacje, w warunkach subsydiowania, mechanizmów dumpingowych”⁵³. Patrząc na aktualną politykę światową, można zadać pytanie, które wcale nie jest żartem „Czy w przyszłości uprawy własnych warzyw we własnym ogródku nie będą licencjonowane?”⁵⁴. Zaczęło się od odebrania rolnikom praw do nasion, także w naszym kraju.

Problemowi głodu towarzyszy chorobliwa otyłość, nie tylko mieszkańców państw bogatych. Jak zapisano w cytacie: „epidemia otyłości zaczęła się w Stanach Zjednoczonych w latach osiemdziesiątych. Od tamtego czasu ceny owoców i warzyw, mierzone według stałej wartości, wzrosły o 40 procent. W tym samym czasie o tyle samo procent spadły ceny żywności przetworzonej. Za trzy dolary można kupić około 300 kalorii w postaci owoców i warzyw albo 4500 kalorii zawartych we frytkach, ciastkach, napojach gazowanych. Ten, kto chce i może jeść tak, żeby nie przeladowywać organizmu kaloriami, kupuje owoce i warzywa. Kto musi jeść żeby uzyskać minimum kalorii, kupuje jedzenie śmieciowe”⁵⁵. Trudno nie zauważyć, że „w ten sposób truje się ludzi. Oto pytania, jakie stawia Raj Patel w książce *Stuffed and Starved (Napchani i głodni)*, próbując wykazać, że nie jesteśmy skazani na wybór takiej, a nie innej żywności, że ktoś nam ten wybór narzuca – nawet jeśli nie do końca wiemy kto”⁵⁶. To ostatnie stwierdzenie raczej nie jest prawdziwe. Doskonale wiemy kto i dlaczego. Żywność stała się podstawowym elementem politycznych nacisków. „Kiedy dyskutowano nad ... programem, ówczesny senator, a później wiceprezydentem Hubert Humphrey wypowiedział sławną kwestię: „Zanim ludzie cokolwiek zrobią, muszą najpierw coś zjeść. I jeśli naprawdę chcemy, żeby ludzie się na nas opierali, z nami byli – w sensie zaangażowania we współpracę, uważam, że

51 tamże s. 5.

52 tamże, s. 5.

53 tamże, s. 6 i 7.

54 tamże s. 8.

55 M. Caparrós, *Głód...* j. w., s.395.

56 tamże, s.396.

uzależnienie żywnościowe służy temu najlepiej”⁵⁷. Program zrealizowano, zgodnie z korporacyjną hipokryzją: „Cała sztuka polega na tym, żeby przedstawić chorobę jako lekarstwo”⁵⁸.

Problem głodu, braku żywności, pogłębiają tendencje do wykorzystywania gruntów rolnych, jak i obszarów lasów tropikalnych, do produkcji roślin przeznaczanych na biopaliwa, także na przemysłowe przetwórstwo, czego przykładem jest produkcja toksycznej margaryny z oleju palmowego.

Rolnictwo przemysłowe jest najmniej efektywnym i wydajnym modelem. Udowodniono to w setkach publikacji naukowych. Niżej zamieszczono dwa cytaty, obrazujące tę sytuację. „Rolnictwo przemysłowe zużywa obecnie 10 kalorii energii z paliw kopalnych na wytworzenie pożywienia o jednej kalorii”⁵⁹. Dokładnie odwrotnie prezentuje się sytuacja w rolnictwie ekologicznym, gdzie mikroorganizmy wykonują dużą część pracy, związanej z produkcją żywności. Rolnictwo intensywne marnuje też wiele innych, coraz bardziej deficytowych zasobów. „Do wytworzenia pół kilograma wołowiny potrzeba ponad 3 kilogramy białka roślinnego i prawie 23 tys. litrów wody”⁶⁰.

Przedstawione w wielkim skrócie w tym artykule zagadnienia ukazują nam ponury obraz korporacyjnego świata, pogrążonego w prawdziwym chaosie, pozbawionego wartości, priorytetów i zasad⁶¹.

Co można i należy zrobić

Ciągle można zrobić wiele. Marazm, nieme przyzwolenie na korporacyjne ekscesy należy zastąpić aktywnością. W każdym miejscu, na różnych szczeblach organizujemy się. Nie możemy pozwolić na zrobienie z siebie, naszych dzieci i wnuków, kolejnych korporacyjnych ofiar. Obecny model rolnictwa nie stanowi rozwiązania. Kwiecień 2008 – przedstawiciele 58 rządów z całego świata (także 400 niezależnych naukowców i ekspertów z 86 krajów, reprezentujących wszystkie możliwe dyscypliny i punkty widzenia, przedstawiciele rządów, agencji międzynarodowych oraz wszystkich dziedzin życia społecznego) opracowali raport „Międzynarodowa ocena wpływu nauk i technologii rolniczych na rozwój” (International Assessment on Agricultural Knowledge, Science and Technology for Development – IAASTD). Raport ten, krytykując rzeczywistość, podaje również szereg możliwych i potrzebnych rozwiązań. Rozwiązanie problemu głodu to kwestia politycznego wyboru, nie zaś zwiększania wielkości produkcji. Najbardziej niedożywiona część ludności zamieszkuje te kraje, które są głównymi eksporterami towarów i produktów rolnych. Należy odchodzić od dalszego

57 tamże, s.501.

58 tamże, s.516.

59 A. Gore, *Nasz wybór ... j. w.*, s. 213.

60 tamże, s. 214.

61 P. Hawken, *Przejdźmy do konkretów – Paul Hawken o przebudowie gospodarki* [w:] *Uważność na targowisku*, Wydawnictwo Jacek Santorski & Co, Warszawa 2004, s.211.

zwiększania hurtowej produkcji towarów i handlu globalnego na rzecz poprawy lokalnej dostępności żywności. Uprawa roślin towarowych oraz przeznaczonych na biopaliwa wypiera lokalne uprawy roślin przeznaczonych na konsumpcję. Rozwiązania technologiczne prezentowane jako cudowny lek na głód i ubóstwo, w tym inżynieria genetyczna, odwracają uwagę od konieczności poszukiwania rzeczywistych rozwiązań i ukrywają prawdziwą przyczynę głodu i ubóstwa. Inżynieria genetyczna i przemysłowy model rolnictwa pociągają za sobą zależność od środków chemicznych i promują rozwój monokultur eksportowych ze szkodą dla lokalnych społeczności, powodują zanieczyszczenie środowiska, obniżają różnorodność rolną i – poprzez opatentowane technologie – dają prywatnym firmom narzędzie

do bezpośredniej kontroli produkcji żywności.

„W deklaracji z Nyleni, uchwalonej w Mali w 2007 roku, określa się ją (suwerenność i niezależność żywnościową – uwaga autora) jako „prawo narodów do spożywania żywności zróżnicowanej i odpowiedniej pod względem kulturowym, dostępnej, produkowanej w sposób zrównoważony i ekologiczny, oraz do decydowania o własnym systemie żywienia i produkcji. Zasada ta stawia producentów, dystrybutorów, konsumentów żywności w centrum systemu żywnościowego oraz polityki żywności, ponad oczekiwaniami rynków i przedsiębiorstw. Broni przyszłych pokoleń i uwzględnia ich interesy. Pozwala odrzucić i zdemontować wolny, korporacyjny handel oraz panujący porządek żywieniowy, a wprowadzić systemy żywienia, rolnictw, pasterstwa i rybołówstwa, którymi zarządzać będą producenci lokalni. Suwerenność żywnościowa daje pierwszeństwo gospodarstwom lokalnym i rynkom lokalnym i krajowym, przekazuje władzę decydowania rolnikom i rolnictwu rodzinnemu, drobnemu rybołówstwu i tradycyjnemu pasterstwu, zapewniając produkcji, dystrybucji i konsumpcji żywności fundament zrównoważenia ekologicznego, społecznego i gospodarczego. Suwerenność żywnościowa promuje transparentny handel gwarantujący godne dochody wszystkim narodom i dając konsumentom prawo kontrolowania własnego sposobu odżywiania. Oddaje prawo zarządzania naszą ziemią, naszym terytorium, naszymi wodami, nasionami i bydłem,. Całą naszą bioróżnorodnością, w ręce nas, którzy produkujemy żywność. Suwerenność żywnościowa oznacza nowe, wolne od ucisku i nierówności relacje między mężczyznami i kobietami, między narodami, grupami rasowym, klasami społecznymi i pokoleniami”⁶².

Różne organizacje zaczynają wykazywać coraz większą aktywność w kierunku zmiany globalnego ustroju rolnego, podkreślając zarazem podstawowe prawo rolnika do posiadania własnych gruntów.

„Prawo

do posiadania ziemi jest warunkiem koniecznym do rozumienia suwerenności żywnościowej, którą, zgodnie ze sformułowaniem, zaproponowanym przez La Via Campesina, definiować można jako

62 M. Caparrós, *Głód ...* j. w. s.525-526.

*prawo ludzi do produkowania oraz konsumowania bezpiecznej i zdrowej żywności, w pobliżu miejsca zamieszkania, w określonym kontekście kulturowym*⁶³.

W wielu krajach świata, także w Europie powstały organizacje, nakierowane na wspieranie interesów lokalnych społeczności. Ich głównym celem jest promocja upraw ekologicznych, regionalnych, lokalnych, utrzymanie rolnictwa rodzinnego, odtworzenie wielogatunkowych płodozmianów, zachowanie prawa do własnych nasion, wykorzystanie naturalnych procesów biologicznych, w tym mikrobiologicznych, zachowanie bioróżnorodności.

Spółdzielnie konsumenckie wraz z rolnictwem wspieranym przez społeczność (ang. Community Supported Agriculture, CSA) w niektórych krajach osiągają imponujące rozmiary. W Południowo Koreańskiej spółdzielni żywnościowej Hansalim, aktywnie działa ponad 150 000 rodzin. Spółdzielnia ta produkuje ekologiczną, najwyższej jakości żywność po niskiej cenie. Związane jest to z wyeliminowaniem pośredników i możliwości wpływu korporacji na relacje ekonomiczne⁶⁴.

Tam, gdzie zawiodło państwo, musimy wykorzystać własny potencjał społeczny. Możemy stworzyć gospodarkę lokalną, jak i regionalną. Zacząć musimy jednak już dzisiaj, bowiem wejście porozumienia CETA odbierze polskim rolnikom szansę na konkurowanie ze światowymi korporacjami w sposób inny, niż tylko dostosowanie się do globalnych standardów niskiej jakości żywności i cynicznego postępowania producentów – negatywnych pod każdym względem. Rolnicy, którzy nie sprostają konkurencji, podobnie jak to było w wielu krajach świata, zostaną zmuszeni do sprzedaży ziemi, którą przejmie światowy biznes. Konsumenci otrzymają najgorszej jakości żywność, która pogłębi problemy otyłości, cywilizacyjnych chorób. Chcąc temu zapobiec, musimy zacząć już dzisiaj.

Głośny paradygmat gospodarki opartej na wiedzy (GOW) zawiódł w praktyce. Wiedza jest cenna, ale jest coś cenniejszego: wyobraźnia i wrażliwość (A. Einstein „*wyobraźnia jest ważniejsza od wiedzy*”). A. Kukliński w logiczny sposób dowodzi, że paradygmat rozwoju oparty na wiedzy, ale pozbawiony wyobraźni, jest błędny. Musimy więc z modelu gospodarki opartej na wiedzy przejść w model bazujący na mądrości. Musimy zacząć dostrzegać długookresowe, strategiczne konsekwencje obecnie podejmowanych decyzji. Ale niezbędna jest również analiza aktualnych i przyszłych skutków postępowania korporacji i polityków podejmujących strategiczne decyzje, a następnie reagowanie na wyciągnięte wnioski. Wymieniony autor definiuje mądrość jako „*integrację wiedzy, wyobraźni, doświadczenia oraz świadomości kanonów dobra i zła*”. W gospodarce opartej na mądrości „*wyobraźnia jest nośnikiem procesów rozwoju wizyjnego i myślenia strategicznego*”, a wprowadzenie

63 „Głodowa Organizacja Handlu” ... j. w., s. 4.

64 M. Gerwin, *Żywność i demokracja* ... j. w., s.102-103.

kanonu etyki do głównego nurtu kształtowania gospodarki XXI wieku ma absolutnie podstawowe znaczenie⁶⁵.

Gospodarki opartej na mądrości nie zbudują korporacje i współczesne rządy. Tylko my, głównie konsumenci i drobni ekologiczni rolnicy, możemy ją stworzyć, a następnie strzec i kultywować.

65 A. Kukliński, *Od gospodarki opartej na wiedzy do gospodarki opartej na mądrości*, Biuletyn PTE, nr 2 (52), kwiecień 2011, s. 65-68.